



MATERIAŁY NA SPOTKANIE FORMACYJNE

DLA GRUP MODLITWY OJCA PIO

maj 2026

## KATECHEZA

### Imię ponad wszelkie imię

**Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremno – to drugie przykazanie Boże, które postawione zostało przed nakazem okazywania czci należnej rodzicom i zakazem zabójstwa, cudzołóstwa i kradzieży. Stoi zatem na straży wielkiej wartości, jaką jest Imię Boże. Okazany mu szacunek oznacza uszanowanie samego Boga i całej rzeczywistości z Nim związanej.**

Imię... Każdy z nas je nosi. Ono określa, kim właściwie jesteśmy. Tak się przedstawiamy nieznanym. Za jego pomocą niejako zmuszamy do zauważenia siebie i przywołujemy innych ludzi. Jeżeli znamy czyjeś imię, osoba ta w pewnym sensie żyje w naszej pamięci.

### Imię ma moc

Zwracanie się do siebie po imieniu wyraża przede wszystkim bliską relację międzyosobową. Dlatego w takich stosunkach jesteśmy tylko z niektórymi ludźmi. Jeśli ktoś bez naszej zgody przechodzi na „ty”, nierzadko jest nam przykro, bo odczuwamy w takim działaniu próbę upokorzenia czy też nieuprawnione spoufalanie się. Wiemy, że w historii dokonywano też symbolicznych aktów pozbawienia człowieka jego imienia, aby okazać mu w ten sposób pogardę, a nawet odsądzić samowolnie od czci i godności. I tak w obozach koncentracyjnych ludzi po prostu ponumerowano. Z podobnej potrzeby, choć w formie bez porównania mniej groźnej, bierze się nasza skłonność do zastępowania imienia epitetem typu „ty ośle”, „małpo” czy „młotku”.

Mówimy też o dobrym imieniu, gdy noszący je zasługuje na szacunek, zaś w kodeksie karnym przewidziana jest kara za jego naruszenie.

Imię ma bowiem swoją siłę. Jak wielką, bez trudu można się przekonać, kiedy pomyślimy o tych, których kochamy czy kochaliśmy. Warto przypomnieć sobie stan zakochania, bo właśnie wtedy imię wybranki bądź wybranka brzmiało jak cudowne zaklęcie, jak synonim szczęścia. „Kocham Kaśkę!”, „Love cię Krzysiek” – ileż tego typu wyznań „zdobi” ściany bloków, szkół i

wind, szkolne ławki, a nawet mury kościelne. Imię bliskiego człowieka ma moc budzenia uczuć, tęsknoty, wspomnień. Bywa światłem w samotności.

### **Więcej niż zwykle miano**

Kiedy sięgniemy po Stary Testament, bez trudu przekonamy się, jak wielkie znaczenie imię miało dla Izraelitów: wyrażało osobę, określało istotę jej charakteru, objawiało jej wnętrze, a także powołanie. Jego wybór nie był przypadkowy: Ewa otrzymała imię od swego męża, stając się matką wszystkich żyjących; Abramowi Bóg zmienił imię na Abraham, a zawierając z nim przymierze, wraz z tym imieniem nadał jego życiu nowe posłannictwo, dając obietnicę, że stanie się on ojcem mnóstwa narodów; wymodlony i upragniony syn Abrahama otrzymał imię Izaak, które dosłownie znaczy „powód do radości dał mi Bóg”; także Jakubowi, synowi Izaaka, po nocnej walce z aniołem Bóg zmienił imię na Izrael, czyli „walczący z Bogiem”.

W Księdze Powtórzonego Prawa (12,5) czytamy: „Tam będzie mieszkało Imię Jego”. Izrael nie mówił o „zamknięciu” Boga w świątyni, ale o zamieszkiwaniu w niej Jego Imienia. To niezwykle subtelne rozróżnienie. Bóg przekracza wszelkie miejsca, pozwalając sobie przyzywać, czcić, uwielbiać w konkretnym miejscu i czasie. Podobnie mówi modlitwa wypowiedziana przez Salomona przy poświęceniu świątyni: „Niech Twoje oczy będą otwarte na tę świątynię. Jest to miejsce, o którym powiedziałaś: Tam będzie moje Imię” (1 Krl 8,29). Imię oznacza obecność, a nie ograniczenie. Bóg jest większy niż świątynia.

Dziś dla nas takim miejscem jest Eucharystia: to nie tylko zgromadzenie „w imię Jezusa”, ale realne uobecnienie Tego, którego Imię jest ponad wszelkie imię (zob. Flp 2,9).

Nie tylko Żydzi przywiązywali wagę do imion. Dawni Słowianie też nadawali dzieciom znaczące imiona, które miały je charakteryzować w życiu dorosłym. Tak samo chrześcijanie, chrzcząc dziecko, obierali dla niego imię z myślą o świętym patronie, który miał się nim opiekować lub służyć za wzór do naśladowania. W imieniu widziano przyszłe powołanie i charyzmat, dlatego też w Nowym Testamencie Jezus zmienił imię Szymonowi na Piotr, oznaczające opokę, skałę.

Niestety ta tradycja jest w zaniku. Dziś imię traktowane jest niemal jak nazwa. W jego wyborze ludzie kierują się modą, egzotycznym brzmieniem albo i przypadkiem, tylko nie tym, co przed laty. Dzieci zaś w rozmowach między sobą rzadko posługują się imionami, częściej nazwiskami lub przezwiskami czy ksywami, jak się to na więzienną modę określa.

### **Tajemnicze imię Boga**

Bóg objawił nam swoje imię przez Mojżesza, kiedy powierzał mu specjalną misję wyprowadzenia Narodu Wybranego z niewoli egipskiej. Brzmiało ono – jak pamiętamy z katechezy – „Jestem, który jestem” i wskazywało, że tylko On jest stwórcą i źródłem wszelkiego istnienia. Po hebrajsku:

JAHWE. W Piśmie Świętym imię to pojawia się około pięciu tysięcy trzystu razy, często będąc wychwalanym i czczonym, zwłaszcza w psalmach. Żydzi z szacunku go nie wymawiali, raz w roku robił to tylko arcykapłan w Dniu Pojednania, bowiem dla nich było ono samym Bogiem, niewysłowioną świętością, której człowiek pod groźbą śmierci nie mógł w żaden sposób dotknąć. Lękali się go zatem, jak niegdyś obecności Pana na górze Synaj.

Imię Boga jest tajemnicze. Przebłyskuje z niego istota Tego, który jest i istnieje w nieskończonej wielkości, a także świętość, do której grzech żadną miarą przyłgnąć nie może. Ono nie może już być bardziej święte. Wiedziała o tym Maryja, kiedy wielbiła Boga słowami *Magnificat*, wskazując, że jest On źródłem wszelkiej świętości.

Niestety święte Imię Boga coraz częściej jest lekceważone, wypowiedane niegodnie i byle jak. Ksiądz profesor Roman Rogowski w książce zatytułowanej „Piszac na piasku” wspomina: „Idę ulicą. Z otwartego okna na pierwszym piętrze słychać przeraźliwy krzyk jakiegoś Neandertalczyka: «Jezu, jak ja się cieszę z tych króciutkich wskrzeszeń»”. Podobnie można usłyszeć z ust starszej pani stojącej w kolejce po wizy: „O Boże! Co za cholerna kolejka!”, a także rozgniewanej dziewczynki jadącej w tramwaju z psem, która mówi do koleżanki, gdy ten w pewnej chwili rzuca się do wyjścia, jakby chciał zerwać się ze smyczy: „Jezu, co ten kundel wyrabia”.

Tymczasem właśnie przed tym w drugim przykazaniu przestrzega Bóg: „Nie będziesz brał imienia Pana Boga Twego nadaremno”. Niestety, niektórzy ludzie nie potrafią powiedzieć pięciu zdań, aby nie wpleść w nie bezmyślnie imienia Bożego.

### **Niebo na naszych ustach**

Imię Boże wypisywane jest na murach, używa się go w tekstach wulgarnych piosenek, tytułach artykułów brukowych pism, podczas kłótni i awantur. Pojawia się wówczas, gdy człowiek złości się na bliźnich i wylewa na nich swoją gorycz. Niektórzy ludzie tak bardzo wyświechtali to imię, że stało się dla nich pustym dźwiękiem, stąd wypowiedane jest bez miłości, szacunku i czci. Za przykład niech posłuży scena z filmu Juliusza Machulskiego „Kiler-ów 2-óch”, gdy para na wpół nagich, na wpół pijanych kochanków recytuje fragmenty z Pieśni nad Pieśniami, a rozbawiona publika, nieświadoma pewnie tego, że staje się świadkiem bluźnierstwa, pęka ze śmiechu.

Co robić? Trzeba to zmienić. Przede wszystkim uwrażliwić siebie na szacunek do Imienia Bożego. Ojciec Pio mówił, że „lekceważące wypowiedanie Imienia Bożego to diabeł na twych ustach. Wtedy przyciągasz piekło do swojej duszy”. Ratunkiem jest powrót do ducha ludzi Biblii, moralności pierwszych chrześcijan, postawy wielkich przodków, dla których było ono świętością. Inaczej spoganiemy zupełnie. Starajmy się więc kontrolować osobisty słownik i nie dopuszczać do profanacji Imienia Boga. Pomagajmy w tym łagodnie, ale stanowczo bluźniącym krewnym, przyjaciółom, znajomym i obcym. Powiedzmy im po prostu: Dlaczego tak mówisz? Być może Bóg

jest jedyną osobą, która tak naprawdę cię kocha. Nie bójmy się, że w ten sposób ich obrazimy, dożo gorzej jest obrażać samego Boga.

Apokalipsa przynosi niezwykłą obietnicę: „Na jego czole wypisane będzie Jego imię” (Ap 22,4). To już nie człowiek będzie wypowiadał Imię, ale Imię Boga stanie się jego tożsamością. Pełnia zbawienia polega na przynależności. Dlatego chrześcijanin nie boi się Imienia Boga. On je czci, wzywa, adoruje. W świecie, który wszystko banalizuje, Imię Boga pozostaje przestrzenią świętości.

ks. Andrzej Liszka

koordynator Grup Modlitwy diecezji tarnowskiej

### **Pytania do refleksji**

Czy naprawdę wierzę, że Imię Boga oznacza Jego realną obecność? Czy kiedy mówię „Boże”, mam świadomość, że zwracam się do osoby, która mnie słyszy?

Potrafię reagować, gdy Imię Boga jest znieważane, czy milczę z lęku przed opinią innych? Czy mam odwagę stanąć w obronie świętości?

Czy moje własne imię – nadane na chrzcie – przypomina moje powołanie i przynależność do Boga?

Czy żyję tak, aby było ono zapisane w Jego sercu?

Czy gdy przyjdzie godzina próby, będę umiał powiedzieć: „Niech będzie Bóg uwielbiony, niech Jego święte Imię będzie uwielbione”?

### **Fragment biblijny do rozważenia**

„Bóg rzekł do Mojżesza: «JESTEM, KTÓRY JESTEM». I dodał: «Tak powiesz synom Izraela: JESTEM posłał mnie do was»”. (Wj 3,14)